

Patrycja Bilińska

ORCID 0000-0001-5474-5284

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej
Wydział Humanistyczny

Universitas Mariae Curie Skłodowskae Lublin
Faculty of Humanities

„TATA ZAANGAŻOWANY” – WSPÓŁCZESNY MODEL OJCOSTWA NA PODSTAWIE WYBRANYCH BLOGÓW PARENTINGOWYCH

“An engaged dad” – a Contemporary Model of Fatherhood in the Light of Selected Parenting Blogs

Słowa kluczowe: rodzina, tata zaangażowany, ojcostwo, blogi parentingowe

Key words: family, an engaged dad, fatherhood, parenting blogs

Streszczenie

Zmiany w zakresie funkcjonowania polskiej rodziny spowodowały wyłonienie się nowego modelu ojca. Analiza treści (pisanych przez mężczyzn) wybranych polskich blogów parentingowych stała się podstawą dokonania opisu modelu, określonego przeze mnie jako „tata zaangażowany”. Tata zaangażowany dba o jakość partnerskiej relacji z żoną i dziećmi, rozumie ich jednostkowe potrzeby, jest czuły i pełny empatii. Ideał zakłada nie tylko szczęście rodzinne, lecz także satysfakcję z życia zawodowego oraz realizacji osobniczych ambicji i dążeń, w tym coraz częściej budzącego zazdrość wyglądu. Dokonany opis modelu ojca stał się podstawą refleksji na temat kondycji współczesnej rodziny: kryzys, upadek, a może... uzdrowienie?

Abstract

Changes in the functioning of the Polish family have resulted in the emergence of a new fatherhood model. The content of selected Polish parenting blogs written by men has become the basis for a description and analysis of the model known as “an engaged dad”. This type of father cares about the quality of partnership relations with his wife and children, understands their individual needs, is affectionate and full of empathy.

Not only the happiness of the whole family has been acknowledged, but also satisfaction with professional life and the fulfillment of individual ambitions, not to mention the attractive appearance. In connection with what has been stated, the question then arises: How do increasingly involved dads influence the condition of the contemporary family: crisis, fall, or perhaps... restoration?

Wstęp

Zmiany w zakresie funkcjonowania polskiej rodziny spowodowały wyłonienie się nowego wzoru ojca. Analiza i interpretacja treści pisanych przez mężczyzn wybranych polskich blogów parentingowych stała się podstawą stworzenia opisu modelu określonego przeze mnie jako „tata zaangażowany”. Model ten stał się podstawą refleksji na temat kondycji współczesnej rodziny.

Męskie blogi parentingowe – charakterystyka zjawiska

Blogów parentingowych tworzonych przez mężczyzn jest zdecydowanie mniej niż tych pisanych przez kobiety. Określenie dokładnej liczby jest trudne: znaczna część blogów powstaje pod własną domeną, a nie na platformach blogowych, które udostępniają statystyki. Niemniej jednak obserwacja wyników wyszukiwarek internetowych oraz rankingów i statystyk tworzonych przez samych blogerów ukazuje wspomnianą dysproporcję. Blogerzy tworzący blog „Mądrzy rodzice” stworzyli ranking najpopularniejszych blogów parentingowych (wzięli pod uwagę zasięg stron www). Wśród 50 wymienionych blogów tylko dwa należą do mężczyzn. Jeden jest pisany przez małżeństwo, przy czym to kobieta była założycielką bloga (Mądrzy rodzice). Analizie poddałam dwadzieścia pięć blogów pisanych przez ojców, tworzonych nie tylko na platformach blogowych, pod własną domeną, lecz także samodzielnych blogów na Facebooku. Za integralną część każdego bloga uznałam strony powiązane z konkretnymi blogami w mediach społecznościowych (głównie na Facebooku, w mniejszym stopniu na Instagramie – interesował mnie w większym stopniu tekst niż obraz). Prezentowane zatem w mediach społecznościowych treści także uwzględniłam w swojej analizie. Moim celem było uzyskanie odpowiedzi na pytanie o współczesne modele ojcostwa. Wstępna analiza ukazała tylko jeden model. Moje dalsze badania skupiały się wokół próby opisu tegoż modelu.

Próby zaklasyfikowania męskich blogów rodzinnych w ramach kategorii nadrzędnej, czyli przypisania do gatunku wypowiedzi, nie są łatwe. Wprawdzie istnieją blogi zawierające wpisy o charakterze pamiętnika, ale większość z nich jest zbiorem rad, refleksji lub najczęściej rodzajem krótkiego opracowania tematu, co w praktyce stanowi

przyciągający obserwatorów marketing treści. Znacząca część publikowanych przez mężczyzn postów przyjmuje formę na pozór zobiektywizowanego artykułu dziennikarskiego, inne mają postać felietonów, jeszcze inne listów. Zdecydowana większość blogów służy komunikacji internetowej. Blogerzy piszą bowiem z myślą o konkretnym odbiorcy i od tegoż odbiorcy oczekują informacji zwrotnej w formie komentarza, wiadomości, udostępnienia bądź „polubienia” (wtyczka Facebooka *Like it*). W miarę rozwoju blogosfery kontakty z czytelnikami są coraz mniej jednostronne: to już nie tylko skupienie wokół narracji blogera, ale coraz szerszy poziom wymiany informacji. Mężczyźni stosują strategie, które potraktować można jako budowanie emocjonalnie zaangażowanej publiczności, na przykład poprzez stawianie pytań, będących zachętą do skomentowania opublikowanej treści. „Podziarany tata” jeden ze swoich postów kończy zdaniem przypominającym zakończenie listu: „Koniecznie napiszcie jak tam u Waszych maluchów!”. Od czytelników uzyskać można wsparcie („Aaaaaa..... zapomniałbym – trzymajcie kciuki – rozwiązanie już niebawem!” [Tata być]), dlatego pisanie bloga spełniać może funkcję terapeutyczną. Pomimo tego, że pisanie bloga parentingowego naraża mężczyznę na internetowy „hejt”, korzyści okazują się niemałe. Blogerzy przyznają się do korzystania z rad czytelników: „Wcześniej tylko w nocy używaliśmy pampersów 4 – poleciście to, jak sposób na przeciekanie pieluch (i pomogło!)” [Podziarany tata]. Zwykle jednak to blogerzy występują w roli osoby doradzającej. „Modny tata” przyznaje, że dostaje wiadomości prywatne z prośbą o wsparcie radą: „Zawsze Wam odpisuję, choć moje rady są tylko i wyłącznie moim spojrzeniem na życie” [Modny tata].

Na poziomie jawnej narracji bloger parentingowy stawia siebie przeważnie na równi z czytelnikami, sugerując „Jestem jednym z was” (np. „my, dorośli” [Dzień ojca]). Zdarzają się jednak posty stanowiące zbiór rad, w których bloger występuje w roli nauczyciela („dlatego drogi rodzicu upewnij się, że [...]” [Tata być], „Warto o tym pamiętać” [Tata i dziecko] itp.) Pośrednią formą występowania z pozycji wyższej jest stawianie swoich dzieci jako przykład (np. post na blogu „Dzień ojca” dotyczący potrzeby usamodzielniania dzieci, pozwalania im na pomoc choćby w gotowaniu, przykładem są dzieci blogera: same robią kolację raz w tygodniu).

Pośredniej informacji na temat stosunku blogera do swoich czytelników dostarczają posty zawierające opinie. Dostrzegam trzy modele zachowań blogerów:

- 1) Ja myślę tak. Napiszcie, co wy myślicie. Moje i wasze poglądy są równie w porządku;

- 2) Ja myślę tak. Napiszcie mi, co wy myślicie na ten temat, pod warunkiem, że zgadzacie się ze mną: moje poglądy są w porządku, twoje nie zawsze (co wiąże się nierzadko z usuwaniem komentarzy mieszczących się w ramach przeciwstawnych poglądów);
- 3) Ja myślę tak, nie interesuje mnie, co wy myślicie na ten temat, więc nie piszcie nic (zabieg: wyłączenie możliwości komentowania). „Nie interesuje mnie Twoja opinia na temat szczepień, więc mi nie odpowiadaj” [Tata w pracy].

Blogowanie mężczyzn, w przeciwieństwie do kobiet, nie jest misją społeczną. Wprawdzie blogerzy parentingowi angażują się w różne akcje, formułują wypowiedzi, które mają być inspiracją do refleksji w różnych kwestiach społeczno-kulturowych, ale nie postrzegają swojej roli z pozycji wyroczni moralnej, doradcy życiowego czy lidera: „Nie mamy górnolotnego poczucia wyjątkowości i misji. Blogowanie nie ratuje świata, nie ratuje nawet życia. To praca, w naszym przypadku, w rozrywce. [...] Ale czasem powodujemy, że ktoś się uśmiechnie, ktoś inny wzruszy, a jeszcze ktoś zastanowi” [Tata Nowej Ery]. Niemniej jednak mają blogerzy świadomość wpływu na swoich czytelników („Według rankingu Hash.fm jestem jednym z najbardziej wpływowych influencerów parentingowych” [Super tata]). Pozwala im to czerpać z pisania bloga korzyści finansowe: niemal każdy z blogerów stworzył ofertę współpracy dla potencjalnych zleceniodawców. Co może reklamować tata-blogger? Przykładowo „Modny tata” promuje elektryczną szczoteczkę do zębów, restaurację, przedszkole, kosmetyki, a nawet klinikę usuwającą tatuaże. Pisanie bloga może być traktowane również jako sposób realizacji twórczej, ale znacznie częściej jest kreacją i promowaniem własnego nazwiska. Blogi nie są anonimowe. Blogerzy podają swoje dane dobrowolnie, świadomie ujawniają swoją twarz. Zdarzają się też blogi parentingowo-specjalistyczne, w których przedstawianie siebie w roli ojca jest sposobem na kreowanie wizerunku zawodowego (np. tata stomatolog).

Blogujący mężczyźni podejmują tematy, które stereotypowo kojarzą się z kobietami. „Podziarany tata” pisze o rozszerzaniu diety, autor bloga „Tatą być” podejmuje temat badań prenatalnych. Twórca „Tatablog” opisuje domowe sposoby na obniżenie temperatury i zapalenie oskrzeli. „Tata Potwora” pisze recenzje książek i filmów dla dzieci. „Młody tata” dzieli się „przepisem na pączki, które pójda w cyci”, pisze o pieluszkowym zapaleniu skóry, a nawet doradza kobietom, jak pozbyć się hemoroidów po porodzie. Blogerzy opisują przebieg zabaw z dziećmi, robią sprawozdania z ich rozwoju, streszczają wydarzenia z całego dnia. Te-

matem, który wydaje się pojawiać w niemal każdym męskim blogu parentingowym, jest poród. Oczywiście rodzinny. Obecność przy porodzie jest pierwszym sprawdzianem z ojcostwa: „Co ojciec przy porodzie może zjeść¹ zakładając, że sam go nie odbiera? Może go po prostu nie być” [Tata Nowej Ery]. „Podziarany tata” postrzega poród jako „sprawdzian z dojrzałości, cierpliwości, umiejętności wspierania i radzenia sobie... z bezsilnością”. Dla innego blogera obecność przy porodzie dowodzi męskości: „na porodówce oddziela się prawdziwych facetów od tych, którym na widok rodzącej kobiety jaja wypadają nogawką i kulają się na sam parter do izby przyjęć...” [Tata i dziecko]. Wartość mężczyzny jako męża ujawnia się w trakcie połogu żony: „twoja pani jest tak zmęczona, że nie ma takiego melanzu, żebyś był ją w stanie dogonić pod względem wycieńczenia. Zmieniaj pieluchy, kąp dzieciaka, zrób zakupy, sprzątaj, gotuj. Rób ile się da” [Tata Nowej Ery].

Tradycyjne modele ojcostwa w obliczu transformacji rodziny

„Tata zaangażowany” jako model współczesnego ojca ukształtował się w opozycji do stereotypu i modeli reprezentujących rodzinę tradycyjną i modernistyczną (nowoczesną). Rodzina tradycyjna miała charakter instytucji patriarchalnej, w której normy i role były określone przez tradycję, społeczeństwo i religię. Ironicznie, ale obrazowo opisać można podział ról jako „kobiety do dzieci i kuchni, mężczyźni do kopalni”. Nowoczesność drugiego modelu polegała na tym, że matka, „menadzer rodziny”, była w stanie – oprócz zajmowania się domem i opieki nad dziećmi – pracować zawodowo (Mitrega 2014: 59–60). W dalszej części referatu będę posługiwać się określeniem „modele tradycyjne”, mając na myśli rodzinę tradycyjną i modernistyczną. Przez znaczną część badaczy zajmujących się rodziną wspomniane modele warte są ocalenia w obronie przez formami współczesnego (postmodernistycznego?) życia rodzinnego. Środowisko katolickie przepowiada upadek rodziny, a jej odrodzenia upatruje w kultywowaniu „naturalnego” patriarchalnego porządku (por. Marczak 2015: 443–446). Jak to sko-

¹ Język używany przez blogerów – pełny wyrażen potocznych czy wulgarnych – sprzyja skracaniu dystansu między twórcą a odbiorcami. Może być odbierany jako przejaw swojskości w przeciwieństwie do „sztucznego” języka literackiego (w znaczeniu wąskim jako języka literatury pięknej). Zachowano w artykule oryginalną pisownię wszystkich cytatów.

mentował psycholog psychoterapeuta Wojciech Kruczyński: „Dla wielu autorytetów społeczeństwa ważne jest, żeby przetrwała rodzina – osobiste koszty jej członków nie są już takie ważne” (2004).

Wydawać by się mogło, że największymi orędownikami zmian są feministki. Okazuje się jednak, że równie optymistycznie postrzegają zmiany społeczno-kulturowe pedagodzy, psychologowie i psychoterapeuci. Duński pedagog Jesper Juul, autor książek na temat wychowania, skomentował transformację rodziny następująco: „model hierarchicznej, autorytarnej rodziny [...] zanika [...]. Z punktu widzenia zdrowia psychicznego istnieją wszelkie podstawy, by przyklasnąć tym zmianom. Tradycyjna struktura rodziny i liczne jej wartości były destrukcyjne zarówno dla dzieci, jak i dorosłych” (2012: 14). Surową ocenę formułuje też – pracujący z kobietami, które doświadczyły przemocy w rodzinie – wspomniany już psycholog i psychoterapeuta Kruczyński: „Rodzina patriarchalna to miejsce, gdzie uświęconym obyczajem mężczyzna kontroluje życie żony i dzieci. Domaga się obsługiwania go, określa sposoby, w jakie domownicy mają spędzać swój czas oraz wymierza kary, często fizyczne, za niestosowanie się do jego zasad”. Tradycyjny model nazywa Kruczyński „patriarchalną tresurą” (2004).

Komentarze na temat zmian społeczno-kulturowych formułują także blogerzy. Autor bloga „Tata luka”, sformułował tezę, że ojcostwo od dawna przeżywało kryzys, wyrażając tym samym krytyczny stosunek do znanych mu modeli ojca. Wszyscy blogerzy parentingowi postrzegają zanikanie modeli tradycyjnych jako pożądaną zmianę społeczną („mężczyzna tylko zarabia a kobieta tylko wychowuje i zajmuje się domem – to już było i mam nadzieję, że nie wróci” [Rodzina w praktyce]). Blogerzy dostrzegają szereg konsekwencji wychowywania się w rodzinach tradycyjnych: niskie poczucie własnej wartości jako pochodna dyrektywności rodziców, uległość w pracy, bierność życiowa, zrzucanie odpowiedzialności za swoje życie na innych. Modele te są krzywdzące nie tylko dla dzieci, lecz także dla kobiet: „Tradycyjny model rodziny jest krzywdzący dla kobiet, a mężczyźni, którzy się na niego decydują są zwyczajnie leniwi. Pracują przez osiem godzin, a przez szesnaście odpoczywają, bo są zmęczeni po pracy (no dobra, jeszcze raz na pół roku wymienią zepsutą żarówkę), podczas gdy ich żony pracują tak samo ciężko jak oni, a dodatkowo zajmują się domem (zakupy, pranie, prasowanie, gotowanie, mycie, sprząatanie, zabawy z dziećmi i odrabianie lekcji, to tylko czubek góry lodowej). Do tego dla kobiet w takim modelu dochodzi dwudziestoczworgodzinna płatanina myśli, żeby to wszystko ogarnąć. A ona sama potrafi człowieka skutecznie wykończyć. Dlatego też jak słyszę o zmęczonym facecie po ośmiu godzinach w pracy, to wzbiera we mnie pusty śmiech. To pewne, że ten człowiek nie ma pojęcia czym jest cięż-

ka praca. To pewne, że nie podolałyby w obowiązkach domowych przez tydzień. Ba, większość z takich mężczyzn nie wytrzymałaby w domu dwóch dni. Dlatego wiecie co? **PIEPRZE TRADYCJĘ**” [Blog Ojciec].

Przywoływany przez blogerów wizerunek ojca tradycyjnego jest konstrukcją wyobraźni uformowaną nie tylko przez osobiste doświadczenia rodzinne, lecz także wpływy kulturowe (stereotyp nadal pielęgnowany przez media). Żaden z blogerów nie zamierza wychowywać dzieci na wzór rodziny, z której pochodzi. Większość formułuje negatywne oceny na temat modelu ojca tradycyjnego. Pojedyncze głosy stanowią rodzaj zachęty do wybaczenia własnemu ojcu i świadomego wprowadzania własnych metod wychowawczych („Pogódź się więc z tym, że twojemu tacie być może brakowało czasem wrażliwości i zrozumienia, kiedy dostałeś pasem po tyłku, albo że stawiał przed tobą trudne zadania, którym nie byłeś w stanie sprostać. Teraz to ty jesteś panem sytuacji i tylko od ciebie zależy, jak wychowasz swoje potomstwo” [Tata luka]) lub rezygnacji z oceny („Nigdy nie porównuj Twoich metod wychowawczych do metod wychowawczych Twoich rodziców, znajomych <<inne czasy, inne środowisko>>” [Modny tata]).

Jaki jest ojciec tradycyjny oczyma blogerów?

- Chłodny uczuciowo, emocjonalnie niedostępny dla żony i dzieci;
- Niezaangażowany w opiekę, wychowanie i rozwój dzieci („Nie chodzi o to, by na patriarchalną modłę wracać z roboty, włączać telewizor i z drugiego pokoju nasłuchiwać zawodzeń malucha” [Tata luka]);
- Przekonany o słuszności własnego postępowania, „nieomylny”, ignorujący potrzeby innych członków rodziny: on wie najlepiej, co będzie dobre dla żony i dzieci;
- „Męski”, co nie pozwala mu wykonywać prac uznawanych za typowo kobiece;
- Przywiązany do tradycji. Używa górnolotnych słów, odwołuje się do wartości, by podkreślać rangę kultywowanego systemu rodzinnego z jego „naturalnym” podziałem ról;
- Nie przyznaje się do błędów, nie przeprasza, winą obarcza żonę i dzieci.
- Agresywny, ze skłonnością do przemocy słownej i cielesnej („jedyny kontakt pojawia się wtedy, gdy jest wychowawczy problem i ojciec musi zastosować odpowiednią karę cielesną” [Blog ojciec w wywiadzie dla Tata luka]);

Omówienia wymaga punkt ostatni. To, co dawniej uznawano za skuteczne metody wychowawcze, dzisiaj odbierane jest przez wielu jako przemoc. Kruczyński uważa, że „kiedyś od dzieci oczekiwano bezwzględnego posłuszeństwa, które egzekwowano na bardzo różne sposoby,

często odbiegające od tego, co dziś uważa się za dopuszczalne. Poprzedni, długo panujący i stabilny system wychowawczy opierał się głównie na karach” (2004) Większa była wówczas tolerancja społeczeństwa dla przysłowiowych klapsów. Nie tylko naruszenie nietykalności cielesnej jest przez blogerów krytykowane. Większa jest także świadomość sposobów komunikacji: doboru słów czy konstrukcji zdań. Zwiększenie świadomości rodzicielskiej wynika z rosnącej popularności niedyrektywnych metod, strategii czy filozofii (np. rodzicielstwo bliskości, Porozumienie bez Przemocy).

Wizerunek ojca tradycyjnego ukazany przez blogerów nie jest konstrukcją oderwaną od społecznych wyobrażeń. Obserwacja wybranych treści zawartych w Internecie potwierdza spostrzeżenia blogerów. Przykładowa wypowiedź internetowa: „Typowy polski tata po powrocie z pracy siada przed telewizorem lub komputerem, a z dziećmi mało rozmawia” (Wojciechowski). Blogerzy mają świadomość wytyczania szlaków, swoistej awangardy w zakresie stylów życia rodzinnego. Ich działania nie są kontynuacją tradycji, ale jej zanegowaniem. Blog jest w tym kontekście manifestem nowej formy życia, życia zbliżonego do sztuki. Mówimy oczywiście o poziomie deklaracji. Blogerzy odrzucają tradycyjne modele ojcostwa („Na pewno nie nazwałbym się ojcem tradycyjnym, bo kojarzy mi się to z ojcem, który nie spędza czasu z dziećmi [...] Od tej wizji ojcostwa na pewno chciałbym odejść” [Blog ojciec w wywiadzie dla Tata luka]. Mężczyzn, którzy chcieliby trwać w tradycyjnym podziale na obowiązki, nazywa „Blog Ojciec” „dużymi dziećmi”, zarzucając im tym samym brak dojrzałości.

Dychotomiczny podział na ojca tradycyjnego i współczesnego w typie taty zaangażowanego” odpowiada podziałowi na „ojca” i „tatę”. Słowo „ojciec” jest przez blogerów utożsamiane często z tradycyjnymi modelami: tymi, od których chcą odejść. „Tata” natomiast bardziej opisuje typ, z którym się identyfikują. Słowo „ojciec” nie jest w narracjach blogerów neutralne, ale zabarwione często pejoratywnie. Ojca można szanować, czuć do niego respekt, ale nie nawiązuje się z nim bliskiej emocjonalnie, partnerskiej relacji. Autor bloga „Rodzina w praktyce” traktuje „tacierzyństwo”, rozumiane jako „aktywne uczestnictwo Taty w opiece”, za składową ojcostwa. Przeważnie jednak blogerzy posługują się słowem „ojciec” wówczas, gdy opisują sytuacje rodzinne z ironią lub dystansem. O sobie mówią przeważnie „tata”. „Podziarany tata” nie mówi o ojcach, ale „tatusiach” („pewnie wielu tatusiów przyzna mi rację” [Podziarany tata]). Autor bloga „Tata być” zwraca się do swoich czytelników: „drodzy tatusiowie”. Już sama znacząca przewaga liczebna blogów, które w nazwie mają słowo „tata” (np. Podziarany tata, Tata i dziecko, Tata

być, Tata Nowej Ery, Tata luka, Tata w pracy, Tata stomatolog, Tata Potwora, Modny tata, tatablog, tato-terapia, Supertata, conatotata i in.) nad tymi, które używają formy „ojciec” (np. Blog Ojciec, Dzień Ojca, Ojciec roku) świadczy o określonej tendencji. Różnicę między „ojcem” a „tata” w postrzeganiu wielu współczesnych młodych ludzi ujmują teksty demotywatorów, tj. internetowych grafik: „Ojcem można zostać przez przypadek. Na miano taty trzeba sobie zasłużyć”, „Każdy może być ojcem, ale trzeba być kimś wyjątkowym, żeby być tata”.

Tata zaangażowany

Jaki jest tata zaangażowany? Przede wszystkim jest otwarty na dialog z żoną i dziećmi. Wychowywanie dziecka nie jest dla niego obowiązkiem czy misją, lecz przywilejem. Posiadanie dzieci przynosi bowiem korzyści emocjonalne przede wszystkim rodzicom. To ojciec zyskuje dzięki możliwości budowania relacji z dzieckiem: „Chcę, żeby dorastanie moich dzieci było fascynującym przeżyciem nie tylko dla nich, ale i dla mnie i mojej żony” [Tatanamedal]. Stworzenie silnej więzi jest podstawowym celem ojcostwa. Jak pisze jeden z blogerów: „staram się aby łączyła nas więź, którą tylko z własnym dzieckiem można zbudować” [Fathersday]. W tradycyjnych modelach rodzice oczekiwali od dziecka posłuszeństwa, szacunku i wdzięczności. Tutaj to nie dziecko powinno dziękować ojcu za opiekę. To ojciec jest wdzięczny za to, że ma dzieci: relacja z nimi kształtuje go jako człowieka. Dziecko jest w oczach taty zaangażowanego pełnowartościową, autonomiczną jednostką: ma swoje potrzeby, zainteresowania. Od samego początku dziecko traktowane jest na równi, z pełnym szacunkiem. Niedyrektywne podejście do dzieci łączy się z empatią i uważnością. Jak pisze jeden z blogerów: „Do mnie najbardziej trafia taki [model], który stawia na współpracę rodzica i dziecka. Nie posłuszeństwo czy uległość, ale relację, w której zarówno moje potrzeby, jak i potrzeby moich dzieci są zaspokajane” [Blog ojciec w wywiadzie dla Tata luka]. Słowem, które wyznaczało w dużej mierze sposób funkcjonowania modeli rodzin tradycyjnych, było poświęcenie. W modelu promowanym przez blogerów potrzeby wszystkich członków rodziny są równie ważne. Idealem jest taka organizacja życia rodzinnego, aby nie trzeba było rezygnować z własnych zainteresowań, ambicji czy pracy („chcę pokazać mojemu Synowi, że mogę być aktywnym uczestnikiem Jego życia, nie rezygnując z własnych zainteresowań i pasji” [Modny tata]). Niemniej jednak narodziny dziecka mają ogromny wpływ na zmianę dotychczasowego życia, zmianę ocenianą pozytywnie. Jeden

z blogerów komentuje ją następująco: „zawsze uważałem swoje życie za udane. Nie sądziłem, że może być udane jeszcze bardziej. [...] Wszystko jest jakby bardziej, mocniej, lepiej” [Tata luka].

Analiza wspomnianych przez blogerów sposobów spędzania czasu z dziećmi wskazuje na to, że nie jest to tylko opieka, ale próby budowania głębszej relacji. Blogerzy deklarują przede wszystkim, że się ze swoimi dziećmi bawią („Patrzę na moją córkę codziennie i codziennie się z nią bawię, przytulam, biorę na ręce” [Fathersday]). „Tata luka” wymienia „samoloty, podnoszenia, opuszczania i latania po mieszkaniu”. Tata zaangażowany wykazuje się w sytuacjach „kryzysowych” empatią („Tule, próbuję coś nucić i wydaje mi się, że jest lepiej” [Tatablog]), zorganizowaniem i zaradnością („Umiem spierać rzygi z kanapy w salonie i fotelika w aucie” [Tata Nowej Ery]). Przebieg dnia z małym dzieckiem wyglądać może następująco: „dobra książka z obrazkami, jedzonko, bieganie, jedzonko, drzemka, dobra książka z obrazkami, bieganie, kąpiel i sen”, a w między czasie także „przybijanie piątek, papatki i bicie braw” [Tata być]. Od samego początku relacja oparta jest na współdziałaniu: robimy coś razem, a nie obok siebie. Dla porównania: statystyczny polski rodzic, według badań TNS, wspólnie z dzieckiem robi zakupy, rozmawia i ogląda telewizję: „Niewiele mniej niż połowa zapytanych codziennie wspólnie z dzieckiem zasiada przed szklanym ekranem, a niespełna jedna trzecia – przynajmniej kilka razy w tygodniu” (TNS 2014: 3). Ani zakupy nie wymagają współdziałania czy wchodzenia w interakcję, ani oglądanie telewizji. Nie każda też rozmowa służy pogłębianiu relacji (por. 12 błędów w komunikacji według Thomasa Gordona 1991: 301–308), a jako że wspomniane badania nie precyzują jej charakteru, nie chcę się do tej kwestii odnosić. Moją uwagę zwraca różnica w celach spędzania czasu z dzieckiem: tata zaangażowany buduje relację, czego nie da się osiągnąć poprzez wspólne oglądanie telewizji czy zakupy.

W rodzinie taty zaangażowanego panuje komunikacja otwarta. Założeniem jest wyrażanie potrzeb i próśb wprost, informowanie o swoich uczuciach bez lęku o ocenę. Wypowiedzi blogerów pełne są tkliwości. Tata zaangażowany nazywa uczucia, nie boi się płakać ze wzruszenia, opisuje swoje przeżycia, myśli, refleksje, zaprzeczając stereotypowemu przekonaniu o tym, że mężczyźni skrywają swoje emocje. Dla zobrazowania zjawiska przytoczę ilustrujący je fragment postu autora bloga „Fathersday”: „Gdy wtula się w moje ramiona a ja gładzę ją po plecach mówi mi do ucha: *jesteś moim ukochanym tatusiem!* To jest najwspanialsza rzecz, którą od niej słyszę, a słyszę niemal codziennie ostatnio. Odpowiadam jej najczulej jak potrafię, że jest moją ukochaną córeczką i wtedy ona mówi: *chodźmy się przytulić do mamy.* Mam wielkie szczęście

znajdować się w samym centrum tego kręgu miłości, którym otoczyły mnie moje dziewczyny. Żaden film ani żadna książka nie jest w stanie dostarczyć takich emocji”.

Tata zaangażowany czyta książki na temat wychowywania, z fascynacją obserwuje rozwój swojego dziecka: „Na parkingu wydłubałem z bagażnika rowerek, a mama usadziła na nim młodego i stał się cud. Potomek wziął się i pojechał. Tak po prostu, z lekkim tylko popychem. Fru i już. Stałem zbaraniały i nie mogłem zebrać szczęki z rozgrzanego asfaltu” [Tata Potwora]. Tata zaangażowany nie planuje dziecku przyszłości. Nie narzuca, ale proponuje. Wspiera w rozwoju zainteresowań. Nie ocenia. Towarzyszy w „zdobywaniu” świata: „Młody niezmiennie mnie zaskakuje. W tej chwili chce zostać twórcą gier łączących wszystkie jego pasje. Ciekawe co będzie dalej” [Tata Potwora].

Blogerzy podkreślają swoje starania w dążeniu do bycia dobrym ojcem: „Jestem tatą Młodej i Młodego. Może nie zawsze tatą na medal, ale aspiruję” [Tatanamedal], „Staram się być dobrym tatą dla niej, dobrym według własnego wyobrażenia o roli dobrego ojca i własnego sumienia” [Fathersday]. Nie dążą jednak do bycia ojcem idealnym, ale wystarczająco dobrym: „Mam stuprocentowe przekonanie, że nie będę ojcem idealnym. Bo mam przecież wady jak każdy. Nie będę również trenerem, który wyśle swoje dziecko na obwoźne eliminacje do jednego z dziecięcych talent shows. Zamiast tego zaproszę córkę do swojego świata i może pokażę jak się jeździ na rowerze” [Tata luka]. Dają sobie prawo do słabości i błędów: „Czy jestem przekonany, że jestem najlepszym ojcem i wiem wszystko? Wręcz przeciwnie – nie wiem nic i to jest śmieszne” [Ojciec roku]).

Dla taty zaangażowanego znaczenie ma również wygląd, co pokrywa się z ogólnospołecznymi tendencjami: „Zrób coś ze sobą! Masz małe dzieci. Chcesz, żeby miały tatusia z nadwagą?” [Super tata]. Najbardziej wyróżnia się w tej kwestii „Modny tata”: „Lubię bawić się modą, mieć własny styl, dzięki któremu wyrażam siebie”. Bloger publikuje na swoim blogu profesjonalnie wykonane zdjęcia, których nie powstydzilyby się magazyny modowe. Rezultatem tych zabiegów jest pozycja celebryty. Trzydziestotrzylatek z doktoratem został uznany przez portal „Pudelek” „ciachem tygodnia” (2016).

Kto chce zostać tatą zaangażowanym? Przede wszystkim są to mężczyźni młodzi (27–35 lat), z wyższym wykształceniem (tutaj zwróć uwagę na badania TNS z 2014 roku potwierdzające, że osoby z wyższym wykształceniem poświęcają dzieciom więcej czasu) oraz o satysfakcjonującej sytuacji materialnej. Tata jest wolny od podstawowych trosk materialnych, dlatego może sobie pozwolić na spędzanie dużej

ilości czasu z dzieckiem (nie musi szukać dodatkowych źródeł zarobku), a kiedy jest taka potrzeba nawet zajęcie się nim przez dłuższy okres (czasowa rezygnacja z pracy). Nie można przyporządkować modelu taty zaangażowanego do określonego charakteru pracy zawodowej. To nie tylko humaniści czy pedagodzy, jakby się mogło wydawać, ale przedstawiciele bardzo różnych profesji: dziennikarze, przedsiębiorcy, sportowcy, nauczyciele, lekarze, pracownicy mediów itd.

Dlaczego tata zaangażowany zrezygnował z patriarchy?

Blogerzy kreują nie tylko wizerunek osobisty, lecz także zawodowy. Chcą być odbierani jako specjaliści w swoich dziedzinach. Sukces zawodowy buduje poczucie wartości i jest źródłem władzy lub jej ekwiwalentem. Dzięki temu tata zaangażowany, jako spełniający się zawodowo mężczyzna, nie potrzebuje patriarchalnego modelu rodziny do tego, by podbudowywać swoje ego. On zna swoją wartość, dlatego zrzeka się kulturowo nadanej władzy. Władza nie daje szczęścia, szczęście daje partnerstwo: zarówno z żoną, jak i dziećmi. Wypowiedzi blogerów na temat partnerek/ żon zdradzają szacunek, bliskość emocjonalną, często podziw, np.: „I gdy tak potem niesiony dumą kombinowałem, gdzie najtaniej kupić konia, który pociągnie tę niemałą furmankę ukrytych talentów mojej ślubnej, zadzwoniła teściowa, żebyśmy wpadli do nich na kolację. Nie śmiałem odmówić wizyty kobiecie, która w męczarniach wydała na świat geniusza, więc pojechaliśmy” [Szkice rodzinne].

Wiele postów ma wydźwięk społeczny: blogerzy parentingowi chcą poprawić sytuację kobiet w społeczeństwie. Bloger „Tata w Pracy” przekonuje kobiety do karmienia piersią w miejscach publicznych „(nie musisz uciekać do śmierdzących szaletów, [...] Niech patrzą krzywo” [Tata w pracy]), „Modny tata” pisze do nich mowy motywacyjne („Jesteś sobie warta! Tak właśnie Ty! Zaslugujesz na to, czego pragniesz, o czym marzysz, przede wszystkim – zaslugujesz na Siebie!”)². Większa ilość postów skierowana jest jednak do mężczyzn. Okazuje się, że bloger o typie taty zaangażowanego – nie dość, że nie rości sobie praw „należnych” w rodzinie patriarchalnej, to jeszcze uważa, że ma łatwiejsze życie, skoro to nie on rodzi dzieci. Refleksjami z bloku porodowego dzieli się autor bloga „Tata i dziecko”: „Trzymając swoje dziecko na rę-

² Warto zauważyć, że słowo „kobieta” zapisuje dużą literą. („to jest apel do Kobiet, wszystkich Kobiet, które są największą siłą tego świata” [Modny tata])

kach i słuchając tych krzyków pomyślałem sobie, że naprawdę mamy “wylajtowane” życie jako mężowie, ojcowie, tatowie”. „Modny tata” przytacza wpojone przez matkę zasady dotyczące relacji z kobietami. Warte są zacytowania dlatego, że charakteryzują poglądy opisywanego typu ojca: „Kobieta to największa siła tego świata [...], powinna sama decydować o sobie, nie można jej zabrać wolności: wolności do pracy, do rozwoju, do bycia (lub nie) matką, do bycia sobą, przede wszystkim. Emocje u Kobiety to największa świętość, nie powstrzymuj ich, pielęgnuj je, nie wywołuj tych negatywnych. Szanuj Kobiety, szanuj je wszystkie, te z twojego najbliższego otoczenia, dalszego i obce, te które mijasz na ulicy” [Modny tata]. Swój post z okazji Dnia Kobiet kończy bloger apelem do mężczyzn: „Szacunek do Kobiet, poszanowanie Ich godności i praw. Pozwólmy Kobietom być sobą” [Modny tata].

Można by się zastanowić, czy tata zaangażowany nie „zdradza swoich”: nie dość, że sam rzekł się „należnych mu” przywilejów, to jeszcze namawia do tego innych mężczyzn. W tym kontekście nie działa w interesie mężczyzn. Wypowiedziami, w których blogerzy walczą o prawa kobiet, narazić się mogą na pozbawienie reputacji w tradycyjnym męskim środowisku. W ich narracjach nie uwidacznia się wojna płci. Cele w związku formułowane są wspólnie, dlatego żadna ze stron nie musi uciekać się do metod „lisa i lwa”.

Tata zaangażowany czuje się mężczyzną, ale nie buduje męskości w sposób stereotypowy. „Wychowywanie córki w moim odczuciu jest najbardziej męskim zajęciem w życiu ojca” [Fathersday]. Blogerzy mają świadomość przełamywania stereotypów: „Ja sam czuję się często błędnie zaszukany – podziarany, trenuje MMA, jeździ jakimś nieoznakowanym dostawczakiem [...] A tu taka niespodzianka – po treningu wracam przed 22.00 do domu, wchodzę do pokoju córeczki i całuję ją na dobranoc. Na co dzień prowadzę firmę w branży rolniczej, a po pracy spędzam czas z rodziną. Śpiewam „Mam tę moc”, a na piknikach u Niny zakładam brokatową koronę i popijam niby-herbatkę odginając elegancko mały palec. A co!” [Podziarany tata].

Kryzys, upadek rodziny, a może uzdrowienie?

Barbara Ostafińska-Malik i Ewa Wysocka uważają, że „immanentną cechą rodzin współczesnych jest wzrost zagrożenia dezintegracją i rozpadem (kryzys), a także wzrost zjawisk patologicznych, głównie w sferze więzi międzypokoleniowych [...]” (2016:74). Moim zdaniem – nigdy wcześniej dbanie przez rodziców o jakość relacji z własnym

dzieckiem nie było tak popularne jak współcześnie. Coraz popularniejsze są niedyrektywne techniki i metody, pomagające w nawiązywaniu i utrzymywaniu więzi w rodzinie (por. Wychowanie bez porażek Thomasa Gordona, *Porozumienie bez przemocy* Marshalla Rosenberga, *Pozytywna dyscyplina*, *Rodzicielstwo bliskości*). Powiększa się grupa osób, które świadomie dokonują wyboru założenia rodziny (jako jednej z wielu możliwości) i decydując się na dziecko, budują z nim relację od samego początku. Podczas gdy blogerki, przełamując stereotypy, kreują się na „wredne matki” (Bilińska 2018: 46–48) – blogerom zależy na wizerunku zupełnie odwrotnym.

Zwolennicy tradycyjnych modeli rodzin uważają, że współcześnie mężczyźni mają trudność w zdefiniowaniu własnej tożsamości. Nie wiedząc kim są, stają się „wicematkami”: „Tata przytuli, przewinie, zabierze na jogę, nauczy mówić o emocjach i ugotuje. Zastanawiałaś się, kto w takim razie pokaże twojemu dziecku, jak się bronić, walczyć i rywalizować?” (Kopocz 2012). Blogerzy odpierają zarzuty o stawianiu się „kopiami matek”: „żaden Ojciec nie zastąpi dziecku Matki, ani żadna Matka nie zastąpi dziecku Ojca – każdy ma inne zadanie do spełnienia przy wychowaniu dziecka, a reszta to tylko „czynności techniczne”, które każda płeć może wykonać” [Rodzina w praktyce].

Wszyscy mężczyźni, których blogi analizowałam, reprezentowali model taty zaangażowanego. Czy to znaczy, że we współczesnym społeczeństwie występuje tylko taki model? Bynajmniej! Stan taki wynika z tego, że tylko dla ojca ponowoczesnego pisanie bloga parentingowego jest nie tylko możliwe do zaakceptowania, lecz także wartościowane pozytywnie. Czy ojciec tradycyjny mógłby napisać pięć tysięcy znaków na temat rozszerzania diety, wyboru pieluch czy analizy płaczu niemowlęcia? Nie, bo ani go te kwestie nie interesowały, ani nawet wymogi wobec pełnionej przez niego roli nie pozwalały, by owe zainteresowanie wykazywał. W świecie ponowoczesnym, kiedy to ekonomiczna funkcja rodziny przybiera postać marginalną, inwestycja w relację z dziećmi staje się podstawowym celem młodych rodziców. Czy demokracja współczesnych rodzin może być określana mianem kryzysu rodziny? Moim zdaniem jest to raczej sukces czasów współczesnych. Ukształtowanie się w społeczeństwie modelu taty zaangażowanego jest dowodem zmian zmierzających w dobrym kierunku. Nie ku upadkowi. To nie kryzys rodziny, to szansa na jej uzdrowienie.

Bibliografia

- Bilińska P. (2018), *Ile jest kobiety w matce? – analiza wybranych blogów parentingowych*, [w:] *Kobiecość na przestrzeni wieków*, E. Starzyńska-Kościuszko, W. Markowski (red.), Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, t. II, Olsztyn: 39–58.
- Gordon T. (1991), *Wychowanie bez porażek*, przeł. A. Makowska, E. Sujak, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa.
- Ile czasu rodzice poświęcają swoim dzieciom?* (2014), TNS, URL=http://www.tnsglobal.pl/archiwumraportow/files/2014/07/K.047_Ile-czasu-rodzice-poswiecaja-swoim-dzieciom_005a-14.pdf [dostęp z dnia 22.06.2018].
- Juul J. (2012), *Twoje kompetentne dziecko. Dlaczego powinniśmy traktować dzieci poważniej?*, przeł. B. Hellmann, B. Baczyńska, Wydawnictwo MiND, Podkowa Leśna.
- Kopocz K. (2012), *Wicematka*, URL=<http://www.kobieta.pl/artukul/wicematka> [dostęp z dnia 22.06.2018].
- Kruczyński W. (2004), *Patriarchat jako źródło przemocy*, „Niebieska linia” nr 1, URL=<http://www.psychologia.edu.pl/czytelnia/59-niebieska-linia/767-patriarchat-jako-zrodlo-przemocy.html> [dostęp z dnia 22.06.2018].
- Marczak Ł. (2015), *Kondycja współczesnej rodziny jako nagląca kwestia społeczna*, „Studia Teologiczno-Historyczne” 35: 433–446.
- Mądrzy rodzice, 50 największych polskich blogów rodzicielskich – ranking*, URL=<http://madrzy-rodzice.pl/2017/10/50-najwiekszych-polskich-blogow-rodzicielskich-ranking/> [dostęp z dnia 22.06.2018].
- Mitrega A. (2014), *Od rodziny posttradycyjnej do postmodernistycznej – współczesne modele relacji rodzinnych*, , dostęp otwarty na zasadach creative commons przez Repozytorium Centrum Otwartej Nauki, identyfikator: 2082-9019, URL=<https://depot.ceon.pl/handle/123456789/4045> [dostęp z dnia 22.06.2018].
- Ostafińska-Molik, B., Wysocka E. (2016), *Rodzina w doświadczeniach młodzieży gimnazjalnej w kontekście przemian rodziny współczesnej – refleksja teoretyczna i empiryczne egzemplifikacje*, „Przegląd Pedagogiczny” 1: 55–76.
- Piotrowska M. (2015), *Jak wychować dziecko w dzisiejszym świecie?* URL=https://moja-psychologia.pl/artykuly/4,dzieci_wychowanie/278,jak_wychowac_dziecko_w_dzisiejszym_swiecie.html [dostęp z dnia 22.06.2018].
- Pudelek (2016), *Ciacho Tygodnia: Bloger „Modny Tata”*, URL=https://www.pudelek.pl/artikul/93058/ciacho_tygodnia_bloger_modny_tata_zdjecia_s/foto_1#s1 [dostęp z dnia 22.06.2018].
- Wojciechowski M., *Po co tata*, URL=<https://www.salon24.pl/u/wojciechowski/465325,po-co-tata> [dostęp z dnia 22.06.2018].
- Zestawienie blogów poddanych analizie:
Blog Ojciec (www.blogojciec.pl), Conatotata (www.conatotata.pl), Dzień ojca (www.dzienojca.org), Fathersday (www.fathersday.pl), Mądrzy rodzice (www.madrzy-rodzice.pl), Młody tata (www.zbygniew.pl), Modny tata (www.modnytata.pl), Oczekując (www.oczekujac.pl), Ojciec roku (www.ojciecroku.pl), Podziarany tata (podziaranytata.blogspot.com), Rodzina w praktyce (www.rodzinawpraktyce.p), Super tata (supertata.tv), Superstyler (wpisy Taty Nowej Ery) (www.superstyler.pl), Szkice rodzinne (szkicerodzinne.pl), Tata i dziecko (tataidziecko.pl), Tata luka (www.tataluka.pl), Tata Potwora (www.tatapotwora.pl), Tata stomatolog (www.tatastomatolog.pl), Tata w pracy (www.tatawpracy.pl), Tatablog (tatablog.pl), Tata-namedal (www.tatanamedal.pl), Tata być (www.tatabyc.pl), Tato-terapia (<https://www.facebook.com/Tato-Terapia-232255010515463/>), Totentato (www.totentato.blogspot.com).